

PAP/Rynek Zdrowia / 20-05-2011 17:37

Leczenie biologiczne - nowa epoka w farmacji

Ponad 50 proc. wartości rynku leków na świecie stanowią już preparaty biologiczne, rewolucjonizujące współczesną medycynę.

- O ile XX w. był erą chemii w farmacji, to wiek XXI staje się epoką biotechnologii - stwierdził dr Maciej Newada z Katedry i Zakładu Farmakologii Doświadczalnej i Klinicznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego podczas piątkowej (20 maja) konferencji "Terapie biologiczne w chorobach zapalnych".



Newada przypomniał, że jednymi z pierwszych tego typu leków były szczepionki, insulina, **hormon wzrostu** i erytropoetyna. Dziś leki biologiczne pozwalają leczyć niektóre nowotwory, białaczki, wirusowe zapalenie wątroby, hemofilię oraz mukowiscydozę, astmę i choroby autoimmunologiczne, takie jak stwardnienie rozsiane i nieswoiste zapalenie jelit.

Leki biologiczne są jednak wyjątkowo drogie. Terapia jednym takim preparatem zwykle kosztuje 4 tys. zł miesięcznie, a trzeba ją stosować przez wiele miesięcy, a nawet lat. Jak podkreślał Bartłomiej Kuchta ze Stowarzyszenia Chorych na ZZSK (zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa), który od 10 lat cierpi na to schorzenie, chorych na ogół nie stać na opłacenie tak drogiej terapii z własnej kieszeni.

- Nie jest refundowany ani jeden lek biologiczny w leczeniu wrzodziejącego zapalenia jelita grubego - powiedziała dr Edyta Zagórowicz z Kliniki Gastroenterologii i Hepatologii Centrum Onkologii w Warszawie. W ramach programu terapeutycznego takie preparaty mogą być stosowane u chorych cierpiących na chorobę Leśniewskiego-Crohna, ale nie dłużej niż 15 miesięcy. Ponownie można je użyć tylko po kolejnym zaostrzeniu choroby. Wtedy jednak chory jest już w gorszym stanie, a dalsze leczenie staje się trudniejsze.

Według dr Zagórowicz, w Polsce aż 80 proc. osób cierpiących na chorobę Leśniewskiego-Crohna jest operowanych z powodu powikłań takich jak niedrożność lub perforacja jelit, guz, naciek lub ropień wokół odbytu. W krajach zachodnich Unii Europejskiej takie zabiegi są ostatecznością.

Na reumatoidalne zapalenie stawów (RZS) choruje 400 tys. osób, większość w wieku 30-40 lat.

- Do terapii lekami biologicznymi kwalifikują się tylko niektórzy z nich, ale w naszym kraju są to naprawdę nieliczni chorzy - podkreślił dr Piotr Ligocki z Oddziału Reumatologii Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy. Jedynie 0,5 proc. pacjentów otrzymuje u nas terapię biologiczną, podczas gdy na Węgrzech - 5 proc.